GAZETA LWOWSKA.

W Poniedziałek Nro. 37. 4. Marca 1816.

Wiadomości zagraniczne.

Wielka Brytania.

Stan choroby Króla W. Brytanii, cierpiącego pomieszanie zmysłow, iest według doniesień Gazet Angielskich ciągle iednakowy. Niedawno kazał sobie zrobić nową czarną suknię. Muszę przecie (rzekł) włożyć żałobę za Króla Jerzego III., który teraz iest cywilnie umarłym.

Ministrowie złożyli d. 2. Lutego Parlamentowi rozmaite traktaty i umowy ze sprzymierzonemi Mocarstwami, co w obu Izbach dało powód do różnych zapytań Członków, i odpowiedzi Ministrów. I tak Margrabia Lansdowne spytał się w Izbie wyższey, czyli przed zaięciem ostatnim razem Paryża Ministrowie Angielscy nie wchodzili w układy z ówczasową Kommissyą rządową, złożoną z Fouche, Carnota i innych? — Hrabia Liverpool, Sekretarz Stanu, odpowiedział: Nie; żaden Jenerał, ani Minister Angielski nie wchodził w układy z ówczasową Kommissyą rządową względem kształtu Rządu we Francyi i Naczelnika iego, — Na zapytanie, iaki będzie podział 700 milionów franków kontrybucyi, które Francya ma zapłacić? odpowiedziano: iż w roku 1816 Austrya i Prusy więcey dostaną w stosunku ilości na nie przypadaiącey, aniżeli Rossya i Angliia, gdyż więcey od nieprzyiaciela ucierpiały; w następnych zaś latach przewyżka ta wynagrodzi się Rossyi i Anglii. — Xiążę Sussex zapytał się o traktat Chrześciiański zawarty między Austryą, Rossyą i Prusami, czyli osnowa iego, umieszczona w pismach publicznych iest prawdziwą, i czyli go nie udzielono Ministrowi Angielskiemu w Paryżu? — Hrabia Liverpool odpowiedział: Tak iest, udzielono go Lordowi Castlereagh; że zaś samego traktatu nie widziałem, nie mogę zatem wiedzieć, czyli ogłoszony w pismach publicznych zgadza się z oryginałem. — W Izbie niższey rozumiano, iż ten traktat iest wymierzony przeciwko Turkom i Mocarstwom Barbaryyskim, lub że ma inny iaki cel tayny. — Lord Castlereagh odpowiedział, iż NN. układaiące się Strony udzieliły mu osnowę traktatu, który ma iedynie na celu utrzymanie trwałego pokoiu i dobrego porozumienia; lecz iedynie sposób napisania go nie pozwolił wyraźnie przystąpić Anglii do niego. W Izbie niższey była także mowa o innym traktacie, zawartym w Styczniu 1815go między Austryą, Francyą i pewnem trzeciem Mocarstwem przeciwko czwartemu, nie wymienionemu Kraiowi; ze strony Francyi był użyty do układow Xiążę Talleyrand. — Lord Castlereagh odpowiedział: Parlament ma prawo pytać się o traktaty, do których zawarcia Rząd Angielski należy; co gdy nie iest względem wzmiankowanego traktatu, nie mogę więc dadź żadney odpowiedzi.

W Izbie niższey wspomniano także o straceniu Marszałka Ney. Ponieważ się odwołał, iż w umowie zawartey względem poddania Paryża zapewniono wszystkim bez żadnego wyiątku, którzy tam naówczas byli, iż za swoie zdania i czyny nie będą pociągani do odpowiedzialności; nie należało więc i iego pociągać. — Zadał Pan Bennet, aby Ministrowie złożyli Parlamentowi wspomnioną umowę, oraz prośbę Marrzałka Ney o wstawienie się za nim Rządu Angielskiego na mocy rzeczoney umowy. — Odpowiedział Lord Castlereagh: Pan Bennet winien uczynić prawny wniosek w tey mierze, a natenczas całą okoliczność obiaśnię.

Na wniosek Lorda Castlereagh, d. 5. Lutego Izba niższa iednomyślnie uchwaliła, ażeby dla uwiecznienia teraznieyszey epoki, i dla okazania niewygasłey wdzięczności potędze lądowey i morskiey, wystawiono kosztem publicznym pomniki narodowe, ieden zwycięztwa pod Trafalgar, a drugi zwycięztwa pod Waterloo.

Pomiędzy traktatami i umowami podanemi Parlamentowi, iest umowa dotąd nie ogłoszona, a zawarta dnia 2. Sierpnia r. 1815 między Austryą, Rossyą, Prusami i Angliią, przez którą Napoleona Bonapartego uznano iencem Mocarstw sprzymierzonych; tak zaś brzmi:

)(

W Imie Przenayświętszey i Niewozdzielney Tróycy:

„Gdy Napoleon Bonaparte iest w mocy sprzymierzonych Mocarstw, NN. Cesarze Austryacki i Rossyyski, Królowie Angielski i Pruski porozumieli się na mocy traktatu pod dniem 25. Marca r. 1815 względem użycia środków, zdolnych do uprzątnienia wszelkiego z iego strony zamachu przeciw spokoyności Europy. Tym końcem mianowani Pełnomocnicy zgodzili się na artykuły następuiące:

1) Mocarstwa, które traktat dnia 25. Marca r. 1815 podpisały, uważaią Napoleona Bonapartego za swego ieńca. — 2) Strzeżenie go porucza się szczególniey Rządowi Angielskiemu. Wybór mieysca i środków zabezpieczaiących iak naylepiey cel ninieyszey umowy, zostawuie się Królowie Angielskiemu. — 3) Dwory Austryacki, Rossyyski i Pruski wyznaczą Kommissarzy, którzy mieskać będą w mieyscu, iakie Rząd Króla Angielskiego przeznaczy na mieszkanie dla Napoleona Bonapartego, a którzy nie biorąc na się odpowiedzialności za strzeżenie go, upewnią się o iego bytności. — 4) Król Francuzki będzie wezwany imieniem czterech powyższych Dworów do posłania także Kommissarza Francuzkiego na mieysce mieszkania Napoleona Bonapartego. — 5) Król Angielski obowiązuię się dopełnić obowiązków, wynikaiących dla niego z ninieyszey umowy. — 6) Umowa ta ma bydź zatwierdzoną i zatwierdzenia wymienionemi w dniach 15tu, lub prędzey. — Działo się w Paryżu roku d. 2. Sierpnia 1815.

Spodziewaią się w Londynie Admirała Cockburn z wyspy S. Heleny; Admirał Popham ma go zastąpić. Ostatnie listy z tamtąd są pod dniem 27. Grudnia. Bonaparte używa teraz nieco więcey wygod. Ma 8 koni wierzchowych, i codzień się przeieżdza; lecz Kapitan Angielski Poppleton pilnuie go. Może ieździć wszędzie po oznaczonym dla siebie obwodzie, który iest otoczony w pewnych odległościach żołnierzami. Pogniewał się teraz z Jenerałem Bertrand, i na iego mieyscu mianował Jenerała Montholon W. Marszałkiem, a Jenerała Adjutanta Gordaud, W. Koniuszym.

Francya.

Według doniesień pism publicznych, napis na kolumnie tryumfalney, którą Bonaparte ze zdobytych dział dla tak zwanego wielkiego woyska za kompaniię roku 1805 wystawić kazał w Paryżu, ma bydź zasłoniony kruszcową blachą, a to, iak słychać, z powodu przełożeń kilku wielkich Mocarstw. Napis ten był następuiący: *Napoleo Imp. Aug. Monumentum belli Germanici Anno MDCCCV. Trimestri spatio, ductu suo proffligati ex ære capto gloriæ Exercitus maximi dicavit.* Sam pomnik, zrobiony na wzór kolumny Traiana, i maiący 12 stóp średnicy, a blisko 200 wysokości, nie będzie odmienionym. Za pierwszem ieszcze weyściem woyska sprzymierzonego do Paryża zdięto posąg Bonapartego, który był na wierzchu. Lud w początkowey zawziętości chciał go zrzucić, i tym końcem zaprzężono przeszło 100 koni, które iednak posągu nie poruszyły. Na kolumnie iest wyrobiona w chronologicznym porządku kampaniia roku 1805, to iest, od wyyścia woyska z Boulogne, aż do bitwy pod Austerlicem. W robocie tey widać wiele pracy, lecz mało gustu. PP. Levere i Gaudin ukończyli ią w 3 latach dnia 15. Sierpnia 1810.

Podprefekci i Burmistrze w Departamencie Marny zadosyć uczynili wezwaniu Ministra Policyi. W Rheims, Epernay, Vitri, i St. Menehould wszystkie znaki przeszłego Rządu, iako to, popiersia, obrazy, chorągwie, i t. d. spalono na rynku wśród okrzyków Niech żyie Król!

W Cahors 12 żołnierży byłego woyska Ligery zeszpeciło publicznie popiersie Króla. Mieszkańcy dobrze myślący poymali ich natychmiast. Cały legiion Departamentu Lot, który po większey części składa się z żołnierzy byłego woyska Ligery, ma bydź rozpuszczony.

Dla utworzenia Królewskiego woyska, potrzeba skłaniać ludzi do zaciągnienia się przez dawanie znaczney ilości pieniędzy. Dawni żołnierze robią u włościan w polu, etc. Officerowie, których teraz umieszczaią, nic wcale nie znaią woyskowości.

Minister Policyi rozesłał nowy okólnik do Prefektów zalecaiąc im, ażeby podwoili baczność na źle myślących, którzy trwożliwe pogłoski rozsiewaią, i publiczną spokoyność zaburzyć usiłuią. — Uwięziono w Paryżu znowu kilka osób za buntownicze mowy. Sądzą, iż wkrótce wszystkie polityczne kluby będą zamknięte. W Arles przyszło publicznie do bitwy między Roialistami i Bonapartystami. Ostatnim powybiiano okna w domach.

Dawni członkowie Konwencyi, którzy na śmierć Ludwika XVI. pod warunkiem głosowali, rozumieli, iż prawo amnestyi uwolni ich od wypędzenia z Kraiu. Lecz dotąd wszystkie prośby, które w tey mierze podali, nie otrzymały pożądanego skutku; zdaie się owszem, iż wraz z innymi będą musieli wyiechać z Kraiu.

Są między nimi bardzo szacowni ludzie, których wszyscy żałuią, wiedząc, iż dla tego na śmierć nieszczęśliwego Monarchy z zastrzeżeniem zwłoki głosowali, ażeby mu byli użytecznymi. Owczasowe okoliczności wskazywały im tę tylko nadzieię ocalenia życia Króla. Każdy głos za większą łagodnością był nadaremnym. Sławny malarz David, którego także wspomnione prawo dosięga, wyiechał, iak wiadomo, z Paryża. Liczni iednak uczniowie iego chcą ieszcze sprobować, czyli im się nie uda zatrzymać go w Kraiu.

Myślą bardzo w Paryżu o wyrobieniu kanonizacyi Ludwika XVI.; to iest, ażeby Papież ogłosił go za świętego. Pius VI. oświadczył sam w radzie swoiey, iż wspomniony Król umarł iako męczennik.

Wychodząc Król Ludwik XVIII. z uczty, daney d. 5. Lutego przez gwardyę Królewską gwardyi narodowey Paryzkiey, rzekł do Marszałka Xięcia Belluno (Victor): *MPanie Marszałku! Nie mogę odeyśdź z tey uczty bez wypicia za zdrowie moich wiernych Poddanych.* Zaraz ieden z Officerów podał Królowi kieliszek z winem, którym trącił o kieliszek Marszałka, i spełnił go za wspomnione zdrowie.

Sądy prewotalne w południowey Francyi są narzędziem zapalonych Roialistów, którzy sami chcą iedynie władać. Oddaią pod Sąd każdego, kogo uważaią za odmiennie myślącego; maiętni Protestanci, a nawet Katolicy, którzy dobra narodowe posiadaią, lub służyli przywłaszczycielowi, są zarówno wystawieni na oskarżenie; ieżeli z dawnieyszych i póżnieyszych czasów nie można nic ważnego zarzucić tym, którychby sądzić chciano, w takim razie zbieraią z łatwością kilka osób, które zeznaią, iż słyszeli buntownicze okrzyki tego lub owego człowieka, i zaraz go więżą, i na zapłacenie ogromney kary pieniężney skazuią. Ponieważ zapaleni Roialiści wyłamuią się od płacenia podatków woiennych, a Prefekci, Podprefekci, Burmistrze etc. niepewni utrzymania się na urzędach, radziby się prędko zbogacić, przeto tak nazwani podeyrzani muszą płacić podwóyny i potróyny podatek.

Jak mało Protestanci w Departamencie Gard doznaią opieki od Władz kraiowych, dowodzi tego następuiąca okoliczność. Wiadomo, iż po otworzeniu Kościoła Protestantów w Sommieres dnia 25. Grudnia r. z. rozpędzono ich, samego Xiędza znieważono, i kilku znakomitych obywateli, oskarzonych o okrzyki: Niech żyie Cesarz! uwięziono. Ci siedzą dotąd w więzieniu wraz z innymi, którym podobny występek zarzucono. Jeden tylko P. Bonnefoi, maiętny właściciel dóbr, otrzymał nie bez trudności pozwolenie, aby go sprowadzono do Nismes, i wysłuchano. Stawiono przeciwko niemu 3ch świadków, których zeznania były sprzeczne; ieden bowiem twierdził, iż słyszał go krzyczącego: Niech żyie Cesarz! w iednym końcu miasta, drugi w innym końcu, a trzeci w domu. Mimo tego, nie ukarano tych ludzi za fałszywe świadectwo, Pana Bonnefoi nie uwolniono, lecz postanowiono okoliczność tę poźniey roztrząsnąć.

Naygorszem przy odmianach Rządu iest zapewne podeyrzenie, iakie wielu ludzi chciwych urzędu chce bez ustanku wzbudzać przeciwko tym, którzy ie piastuią, przez co często zdatny i wierny człowiek, równie iak niezdatny i prawdziwie niebezpieczny, oddala się, tok interessów miesza się, lub wstrzymuie. Tak się teraz dzieie we Francyi. Ledwo iaki Urzędnik bywa oddalony, a inny na iego mieysce następuie, zaraz potwarze i oskarzenia przeciwko niemu nie maią końca. Zapewniaią, iż Ministerstwo spraw wewnętrznych iest zawalone oskarzeniami, osobliwie Prefektów.

Dokończenie przerwanego (*w przeszłym Nrze Gazety naszey*) artykułu Dostrzegacza Austryackiego o pokoiu Paryzkim:

Po obaleniu tego kolossalnego gmachu przez natężenia wielkiego Europeyskiego Związku, poznali Naczelnicy, że dla wyrwania korzenia nieszczęść potrzeba Francyę w dawne cofnąć granice, nade wszystko zaś skutecznie zapobiedz nowym wzruszeniom i rewolucyóm w tym Kraiu. To drugie spodziewały się sprzymierzone Dwory osiągnąć naypewniey przywróceniem Domu Burbonów; a lubo co do kształtu i warunków tego prawidła zdania rozumnych były, i są ieszcze teraz podzielonemi, samo atoli prawidło zyskało powszechnie głośną i iednomyślną pochwałę. Na tych obu posadach zawarty był pokóy roku 1814go, w którym rozmaite, mało co znaczące potoczne rzeczy z niezasłużoną goryczą ganiono, gdy tymczasem iedyny zarzut, mogący go może spotkać, zaledwie kiedy był wzmiankowanym.

Powrót Napoleona, lubo nie był czém innem, iak tylko przemiiaiącem krwawem ziawiskiem, które ieden stanowczy dzień zniszczył, zmienił przecież istotnie stan rzeczy we Francyi. Z iedney strony zadał on temu nieszczęśliwemu Kraiowi w kilku miesiącach daleko głębsze rany, niż ie wśród klęsk trzechletnich poniosł, i pewną iest rzeczą, że konieczność uczynienia Francyi nieszkodliwą

przez znaczne umnieyszenie terrytorium oneyże, w żadnym czasie nie była mniey widoczną, iak po tey katastrofie. Z innéy strony, drugi, podług ważności zaś, pierwszy główny warunek długotrwałego pokoiu, to iest: przywrócenie i utrzymanie stałego porządku rzeczy wewnątrz Kraiu *), podlegał nierównie większym trudnościóm, niż w roku 1814tym. Władza Królewska postradała naywiększą część swego owoczesnego znaczenia i owczasowego sprzyiania Ludu. Publiczna opiniia przypisywała Dworowi (słusznie czy niesłusznie, nie iest tu mieysce dochodzenia tego) główną winę nieszczęsnego przedsięwzięcia Napoleona, i wszystkich wyniklych z niego przeciwności. Król i iego Poradnicy stali się odpowiedzialnymi za każdą gorszką ofiarę, któréy od Francyi wymagać musiano. Mnóstwo niepomyślnych dla Królewskiego stronnictwa okoliczności, wyszło na iaw podczas ostatniego przesilenia (*Crisis*); mnóstwo wątpliwych pytań było do rozwiązania podanych, które żagiew niepokoiu i wzburzenia we wszystkie umysły wrzuciły. Kto Francyę w téy epocę widział i znał iéy prawdziwe położenie, ten wie, iak trudno było wśród takich okoliczności tron umocować. Wszelako sprzymierzone Dwory poczytywały tę sprawę za naywiększą i naypilnieyszą. Jeżeli w tém zbłądziły, zbłądziły przynaymniey z zupełném przekonaniem, z niepodległością i konsekwencyą; że zbłądziły, potrzebaby to faktami i argumentami, ale nie szumnemi słowy i epigrammatami dowodzić.

Ależ z tém ich naycelnieyszém problematem, pytanie względem odstąpień terrytoryalnych Francyi dla dowolnego powiększenia Niemiec, nie tylko że w żadnym nie zostawało stosunku, ale nadto oczywiście mu się sprzeciwiało. Można przeboleć naycięższe ofiary pieniężne; można zapomnieć naydotkliwsze upokarzenia; stratę poiedyńczych Powiatów granicznych i twierdz pogranicznych, możnaby ieszcze uspokaiaiącemi powodami osłodzić; lecz przebaczonożby kiedy Domowi Burbonów oderwanie znacznych Prowincyi od Francuzkiego terrytorium? Zerwałby się nazawsze związek miedzy panuiąca Familiią i Narodem, a Królowi i Następcom iego pozostałby tylko wybór, albo się przez gwałtowne i pełne niebezpieczeństwa środki utrzymywać, lub też kosztem przyiacielskich stosunków z Sąsiadami, ubiegać się o względy Narodu, i w pierwszéy chwili, któraby się pomyślną zdawała, dążyć do odzyskania straty. O téy prawdzie byli ci naymniey przekonanymi, którzy nayburzliwiey na to nalegali, żeby korzystnéy sposobności (iak gdyby ta mogła mieysce wszystkich prawnych i politycznych przyczyn zastąpić) nie puścić bez użytku, iżądać na powrót wszystkich Kraiów, w których mieszkały dawniéy Niemieckie pokolenia. Właśnie ci mówili o powtórnéy woynie, o trzeciey i ostatniey woynie, iako o bardzo naturalném zdarzeniu, prawie, iak o powrocie lata po zimie; mówili to ożywieni nadzieią, że wtenczas może uda się zniszczyć Narod, który, bodayby się był dla Niemiec nie urodził! lub też podzielić przynaymniéy Kray iego pomiędzy Sąsiadów. Lecz to nie było ani myślą, ani rachubą sprzymierzonych Dworów. Starały się one o trwały pokóy. Tylko to, co go zaręczyć mogło, było dla nich pożądaném; to zaś, coby go podkopać, coby go wcześniey lub późniey zerwać musiało, było dla nich główną skałą, którą ominąć chciały. Nie przybyły one dla rozszarpania lub zgładzenia Francyi, lecz dla poiednania oneyże gruntownie z Europą. Tamto było prostem i łatwém, i nie potrzebowałoby zaiste ani wielkiey sztuki, ani nadzwyczaynéy odwagi; to zaś mogło bydź tylko dziełem umiarkowania, władzy nad sobą samym, zrzeczenia się pozornego zysku, nakoniec doyrzałego i rozmyślnego postanowienia.

Przecież byłoby niesłuszną rzeczą żądać, żeby o tém ważném pytaniu wszędzie iedno tylko panować miało zdanie; żeby cała Niemiecka lub Europeyska Publiczność, zasadóm, według których w Paryżu działano, bez żadnego rozbioru rzeczy, bez żadnych wniosków, ślepo i bezwarunkowo hołdować miała. Szyderstwo, z iakiem w Merkurym Reńskim powiedziano, że Ministróm potrzeba było dla zapewnienia sobie powszechnych oklasków, zmusić tylko do milczenia głosy, które w imieniu wszystkich słyszeć się dały, samo sobą się zbiia; nie tamuiąc bowiem Ministrowie naymocniey rozpasanych deklamacyi, tém samém iuż dowiedli, iak mało się ich lękali. Żaden światły Dyplomatyk nie da się uwieśdź téy próżności, że na iego postanowienia wszelka krytyka umilknąć musi. Tém

*) To tylko rozumieliśmy przez polityczne odrodzenie się Francyi, z czego się Merkury Reński równie niestosownie, iak gorszko urąga. Nie z fałszywey uprzeymości dla Francyi (powód, który Mocarstwóm iedynie tylko złośliwość przypisywać może), lecz z dobrze zrozumianey miłości własnéy, z troskliwości o powszechne dobro Europy, musieli wszyscy nad tém odrodzeniem się pracować.

mniey ieszcze możnaby nam przebaczyć, gdybyśmy wyrzeczone w pismach publicznych zdania zawczesnemi i roszczącemi dla tego nazywali, że nie były przyiaźnemi wypadkom układów. Lecz kiedy zamiast przygany, spowodowaney spokoynemi rozbiorami skromney, choćby nawet surowey krytyki (która przecież przed ukończeniem mieysca mieć nie mogła), nic więcey iak tylko niechęć, gorycz, szyderstwo i naynieprzyiaźnieysze wykładania słyszeć się daią; kiedy o powodach i przeciwnych powodach wcale nie ma wzmianki; kiedy zaledwie chcą przypuścić lub pozwolić na to, że układaiące się osoby w ogólności na fundamencie działały, lecz całe ich dzieło poczytuią za czysty płód nierozwagi, lekkomyślności, oboiętności na sławę i dobro Narodu, nadzwyczayney słabości lub tchurzostwa, czyliż i wtenczas ieszcze nie ma bydź wolno uskarżać się na roszczenia?

Zaniedbanie nayważnieyszych spraw Niemiec iest drugim głównym powodem do skarg burzliwych, których ciężar, gdyby cokolwiek tylko gruntownemi były, wyłącznie zwaliłby się musiał na Ministrów Dworów Niemieckich. Zaledwie warto fatygi, ażeby na nie, iako na przygany naradom Paryzkim, odpowiedzieć; bo któżby się był spodziewał, żeby na tych naradach problematami Niemieckiey Konstytucyi zatrudniać się miano? Lecz kiedy przedmiot ten iest głównym punktem ziednoczenia wszystkich nieukontentowanych, kiedy szczególniey w Merkurym Reńskim wszystkim innym skargom służy za ton główny i ciągle onym towarzyszy, i kiedy nawet w wydanem przeciw nam piśmie pierwszą gra rollę, przeto nie zapuszczaiąc się daley w pytanie względem polityczney iedności Niemiec, iak tylko ile konieczność wymaga, nie możemy przynaymniey sposobu, w iaki ią tu z ostatniemi układami o pokóy wikłaią, bez uwagi i nagany przepuścić.

Mieysce, zawieraiące w tym względzie nayostrzeysze wyrazy, tak brzmi dosłownie: „Delikatna i subtelna polityka, która obok odrodzenia się Afryki, tak starannie trudni się odrodzeniem sąsiedzkiego Narodu, który bodayby się był dla Niemiec nie urodził, nie zapytała się nawet, czyli też podobnem iest odrodzenie się własney Oyczyzny, kiedy Rossya w Polszcze, a Anglii a w Hannowerze i Belgiium ostre powbiiały kliny; owszem przygotowawszy i narzuciwszy nam w ubóstwie swoiém zamiast Konstytucyi anarchiię, nie obeyrzawszy się nawet umknęła."

Co się ma rozumieć przez odrodzenie się Francyi, sądzimy, żeśmy iuż dostatecznie obiaśnili. Z tém położone iest tu odrodzenie się Niemiec na iedney i teyże samey linii, tak, iż się zdaie na pozór, iak gdyby Niemcy zostawały w tymże samym stanie nieładu i anarchii, z których sprzymierzone Mocarstwa Francyę wyrwały. Niepodobna, żeby przez to miały bydź rozumianemi poiedyńcze Kraie Niemieckie; gdyż cokolwiekby o ich ułomnościach powiedzieć można, wewnętrzny atoli pokóy i prawny porządek, w żadnym z nich, dzięki Bogu, dotąd przerwanemi nie były. Owa parallela może się więc tylko do ogółu Niemiec ściągać; ma ona tylko iedno znaczenie, iak dalece wskazuie brak Niemieckiey Konstytucyi związkowey, i to ieszcze nie Konstytucyi związkowey w ogólności, — bo posada do niey założona iest w Akcie związkowym, — tylko takiey, któraby żądania wszystkich małych i wielkich pisarzy usprawiedliwić, i wszystkim prawdziwym i uroionym potrzebom zadosyć uczynić mogła. Anarchia więc oznacza w sposobie mówienia Merkurego Reńskiego ów stan, w iakim Niemcy bez tey idealney ustawy zostaią; a odrodzenie się własney Oyczyzny, ów Akt cudowny, któryby tę Konstytucyę, z tysiącznych różnorodnych żywiołów i tyleż w sporze z sobą zostaiących teorii, nagle wyprowadził. Niepodobna iest gramatycznie i logicznie wyrazom tym innego nadadź znaczenia.

Teraz zaś przystępuiemy do sumiennego pytania: Czyli pisarz polityczny ma prawo — (nie mówiemy tu o prawie zewnętrznem, którego w żadnym przypadku ograniczonem mieć nie chcemy) lecz — o wewnętrznem, to iest moralnem prawie przekładania i mieszania słów i poięciów, dla rozszerzenia z gruntu fałszywego widoku rzeczy, z którego nic innego wyniknąć nie może, iak tylko nieukontentowanie z obecności, przesadzone żądanie do przyszłości, poniżenie i wzgarda tego, co się dla dobra powszechnego podięło i rzeczywiście uczyniło, i nieprzyiacielski duch ku wszystkiemu, co nas otacza. Albo iestże to czém innem, iak gwałtownem zmieszaniem mówy i wyobrażeń, kiedy słowa iak: nieład, anarchia, odrodzenie się, używane względem Kraiu, który się właśnie teraz w politycznem rozprzężeniu znaydował, stosuią w temże samem znaczeniu do Niemiec dla tego tylko iedynie, że im na związkowém systemacie zbywa, któreby wszystkich Niemieckich artystów polityki zaspokoiło? Kiedy tonem, iak gdyby Naród Niemiecki w układach Paryzkich nayszkaradniey miał bydź znieważonym, twierdzą o nim z pochwałą; „że z ufnością w

)(2

Bogu zniesie powtórne nieszczęście?“ Jeżeli Niemcy są w stanie anarchii dla tego, że massa niepodległych, stykaiących się z sobą Kraiów, Niemcami nazwanych, nie ma wspólnego Naczelnika, albo wspólnego prawodawstwa, lub sądowey Administracyi, równem więc prawem powiedzieć można, że także i Europa w anarchii zostaie, kiedy wystawia tylko zbiór Państw niepodległych, bez naywyższego Trybunału i naywyższey Władzy wykonawczey. Dosyć często w próżniackich rachubach zatrudniano się tém, iakby można utworzyć Europeyską związkową Konstytucyę. Natura, potężnieysza od wszystkich próżnych doświadczeń polityczney alchimii, oparła się temu. Czyli ona według myśli Merkurego Reńskiego prędzey dopuści związku iedności Niemiec, niż owego związku Europeyskiego, przyszłość to okaże.

Nader uderzaiącem iest daley twierdzenie, że problema to trudnieyszem się stać miało odtąd, iak Rossya w Polszcze, Angliia zaś w Hannowerze i Belgiium ostre powbiiały kliny! Iak wiele możnaby o takiem twierdzeniu powiedzieć! Hannower i Belgiium, tamten starodawny Kray Niemiecki i ozdoba Niemieckiego imienia, to zaś bardziey dla Niemiec, aniżeli dla Anglii utworzone przedmurze przeciw Francyi, miałyżby położenie nasze tak pogorszyć, że dla tego wątpliwą stało się rzeczą, czyli Niemiecka Konstytucya związkowa utrzymać się może? Lecz dla czegoż mamy zatrzymywać się dłuzey przy tych zagadnieniach? Iest to factum, że ani powiększenie Rossyi w Polszcze, ani nieznaczące rozprzestrzenienie Królestwa Hannowerskiego, ani utworzenie Królestwa Niderlandzkiego, nie miały wpływu na urządzenie wewnętrznych politycznych spraw Niemiec, i że Rossya, równie iak i Angliia, nie przeszkadzały nigdy utworzeniu Niemieckiego związkowego systematu. Jedyna ta, ściśle historyczna okoliczność, służy za miarę w osądzeniu mnóstwa niepotrzebnych deklamacyi; rok już przeszło Niemiecką Publiczność zatrważaiących. Ci, którym historya politycznych układów ostatniego czasu, tylko z Merkurego Reńskiego iest wiadomą, nie musieliżby wierzyć, iż we wszystkich tych układach, dobroduszny, niepodeyrzliwy i opuszczony Naród Niemiecki był zawsze koleyno wystawiany na igraszkę i pośmiewisko Francuzów, Anglików i Rossyan. Lecz cóż pozostanie z takich wizerunków, gdy ie z prawdziwym biegem rzeczy porównamy? Nie tylko główne zarysy i przodowe figury obrazu, ale nawet światło, w którem ogół iest wystawiony, tudzież charakter, ton i koloryt, wszystko iest inne, niż było w rzeczywistości.

Dalecy iesteśmy od obwiniania wydawcy Merkurego Reńskiego, żeby mia kiedy umyślnie mamić czytelników swoich. Sądzimy, że po naywiększey części z niepewnych źródeł czerpał, że w wypróbowaniu i sprostowaniu faktów za mało wartości pokładał, a w wystawieniu wypadków częstokroć więcey przyznawał swoiey wyobraźni, aniżeli tego historyczny i praktyczny zawód dozwala. Nie wracamy mu zarzutu, uczynionego pisarzowi artykułu w Dostrzegaczu, iakoby go w brew własnemu przekonaniu napisał. Pisarze maiący pewne znaczenie, pamiętni na spólny interes utrzymania swoiey powagi i dostoyności, nie powinni nigdy, iakkolwiek bądź różnią się ich widoki, z podobnemi przeciw sobie występować skargami. — Wyzwanie po pięciu latach, ieżeli obopólne życie tak długo potrwa, przyymuiemy bez naymnieyszey obawy. Do owego czasu mogą się nowe zarody niebezpiecznych chorób rozwinąć, nowe chłosty, których teraz nie przeczuwamy, rodzay ludzki nawidzić: lecz że się żadne z nieszczęść, któremi nam Merkury Reński w swoich przerażaiących proroctwach grozi, nie spełni, o tém iesteśmy teraz, iak i przedtém przekonanymi, z równą zawsze gotowością usprawiedliwienia powodami naszey uporczywości.

Na zakończenie musiemy się ieszcze wrócić do iednego mieysca dawnieyszego artykułu, który zdaie się, iż wielu czytelników zgorszył; do tego, w którym była mowa o złotym wieku, czyli raczey o widoku złotego wieku. Cały związek rzeczy uczy, żeśmy tego słowa w tém tylko znaczeniu użyli, iak dalece takowe długi, nieprzerwany stan zewnętrznego pokoiu oznacza. I za ten nawet z pewnością ręczyć, byłoby zuchwałością. Lecz gdy byliśmy i iesteśmy tego stałego mniemania, że w dzisieyszych obopólnych stosunkach wielkich Mocarstw, i po tém wszystkiem, co się w przeciągu dwóch lat stało, główną woynę w Europie tylko naygwałtownieysza rewolucya (lękania się którey, nie widziemy powodu) wznieciéby mogła, przeto zdaie się nam w rzeczy samey pokóy Swiata w ogóle lepiey zabezpieczonym, aniżeli był nim może od wieku. To nazwaliśmy widokiem wieku złotego. Nawet i tak, będzie go wprawdzie wielu za złoty tylko sen uważało; wszakże nakoniec i taki sen wart iest przecież więcey, aniżeli czcze i ponure proroctwo.